

Klementyna Żurowska (1924–2015)

Klementyna Żurowska – historyczka sztuki i mediewistka to jedna z niezwykłych osobowości krakowskiego środowiska naukowego okresu lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Urodziła się 24 maja 1924 roku w miejscowości Perespa, w ówczesnym województwie lwowskim. Była najmłodszym dzieckiem spośród sześciorga rodzeństwa, dzieci Karoliny i Romana Żurowskich, właścicieli majątku i fabryki włókienniczej w Leszczkowie koło Lwowa. Przed drugą wojną światową uczyła się w gimnazjum w Jarosławiu, a po wybuchu wojny, kiedy Żurowscy przenieśli się do Warszawy – kontynuowała naukę na tajnych kompletach u sióstr Niepokalanek. W grudniu 1942 roku na skutek denuncjacji została aresztowana wraz z rodzicami i siostrami, a następnie przez trzy tygodnie więziona na Pawiaku. Do końca wojny była więźniarką obozów koncentracyjnych w Majdanku i Ravensbrück. Ojciec Klementyny Żurowskiej został rozstrzelany w Warszawie w roku 1943, a jedna z sióstr zmarła w obozie. Po uwolnieniu wróciła (idąc pieszo) do kraju, mimo iż matka, siostra i brat zdecydowali się na emigrację. W czerwcu 1946 roku zdała maturę w liceum żeńskim sióstr Niepokalanek w Szymanowie, a jesienią rozpoczęła studia z historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracę magisterską, pisaną pod kierunkiem prof. Wojciecha Młodego, obroniła w roku 1952, uzyskując stopień magistra filozofii. Jesienią 1952 roku Klementyna Żurowska podjęła pracę w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu, początkowo w dziale naukowo-oświatowym. Od roku 1957 rozpoczął się okres jej licznych wyjazdów na stypendia naukowe do Francji (1958–1960, Centre d'Études Supérieures de Civilisation Médiévale w Poitiers), a następnie do Szwajcarii, Niemiec i Włoch (Fundacja Lanckorońskich). Po powrocie do Krakowa w roku 1960 rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim jako asystent w Katedrze Historii Sztuki Średniowiecznej, kierowanej już wówczas przez docenta Lecha Kalinowskiego.

W latach 1960–1965 brała udział w pracach badawczych prowadzonych w opactwie w Tyńcu pod Krakowem, współpracując z prof. Lechem Kalinowskim oraz zespołem archeologów z Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk: dr. Heleną Zoll-Adamikową i dr. Zenonem Woźniakiem. W roku 1964 uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie pracy poświęconej czteroapsydowej rotundzie na Wawelu. Kolejne lata obfitowały znów w podróże, m.in. w roku 1966 odbyła roczne stypendium w Szwajcarii, następnie wyjazdy naukowe do Niemiec, Belgii i Francji. Owocem tych podróży była rozprawa habilitacyjna poświęcona odkryciom w Tyńcu, a kolokwium habilitacyjne odbyło się w roku 1971.

W latach 1987–1991 kierowała zespołem badającym relikty budowli na Ostrowie Lednickim, a w latach 1992–1994 pracami weryfikacyjnymi związanymi z relikdami palatium w Gieczu. W latach 1974–1978 pełniła funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Historii Sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł profesorski nadano jej w roku 1990, a cztery lata później została powołana na członka korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności. W 1994 roku przeszła na emeryturę, zachowując jednak aż do chwili śmierci bliski związek z macierzystym Instytutem i interesując się niezmiennie wszystkimi sprawami Uniwersytetu.

Za swą działalność naukową i dydaktyczną była kilkakrotnie honorowana nagrodami Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także Złotym Krzyżem Zasługi w roku 1981, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w roku 1990, Medalem Komisji Edukacji Narodowej w roku 1992 oraz odznaczona papieskim medalem *Pro Ecclesia et Pontifice* w roku 1994. Ostatnią nagrodą, jaką osobiście odebrała w dniu swoich 90 urodzin, w roku 2014, była nagroda Piastowskiego Orła Lednickiego, przyznana jej przez kapitułę odznaczenia, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i marszałka województwa wielkopolskiego. W kwietniu 2015 roku również marszałek województwa małopolskiego odznaczył Klementynę Żurowską Medalem Honorowym za Zasługi dla Województwa Małopolskiego. Niestety, tej nagrody Klementyna Żurowska nie zdołała już odebrać.

Większość swojego naukowego życia związała z Uniwersytetem Jagiellońskim. W okresie pracy na uczelni była cenionym pedagogiem i wykładowcą, kierującym się w swych działaniach silnym poczuciem etyki. Cieszyła się wielkim szacunkiem i wdzięczną pamięcią wszystkich uczniów i współpracowników. Potrafiła swój entuzjazm przekazać młodszym generacjom mediewistów różnych dziedzin, co zaowocowało tomem dedykowanym jej z okazji osiemdziesiątych urodzin przez liczne grono przyjaciół (*Lapides Videntes. Zaginiony Kraków wieków średnich. Księga dedykowana Profesor Klementynie Żurowskiej*, red. T. Rodzińska-Choraży, A. Włodarek, Kraków 2005).

Polem jej szczególnych zainteresowań naukowych była architektura przedromańska i romańska, zarówno w Europie, jak i w państwie piastowskim. Była autorką książki i kilkudziesięciu artykułów związanych z tą tematyką. Najważniejsze z nich to prace poświęcone czteroapsydowej rotundzie na Wawelu (*Rotunda wawelska. Studium nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej*, *Studia do Dziejów Wawelu* 3, 1968, s. 1–121; *Nowe problemy rotundy Panny Marii na Wawelu po odkryciach w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, w: K. Żurowska, *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, Kraków 1983, s. 7–54), kościołom benedyktynów w Tyńcu (*Romański kościół benedyktynów w Tyńcu*, *FHA* 6/7, 1971, s. 49–113) i w Wielkopolsce (*Działalność architektoniczna benedyktynów w Wielkopolsce w drugiej połowie XI wieku*, *FHA* 6/7, 1971, s. 121–133; *Kościół opactwa benedyktynów w Mogilnie po badaniach z lat siedemdziesiątych*, *ZNUJ Prace Historyczne* 89, 1989, s. 27–53), katedrze krakowskiej (*Geneza zachodniej części tzw. drugiej katedry wawelskiej*, *ZNUJ* 10, 1972) czy kościołowi św. Gereona na Wawelu (*Zagadnienie transeptu pierwszej katedry wawelskiej*, *ZNUJ* 2, 1965, s. 19–94). Książka o architekturze wczesnopiastowskiej (*Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, Kraków 1983)

zawiera także studia nad palatiami wczesnośredniowiecznymi i emporami w budowach centralnych. Cennym wkładem w rozwój wiedzy na temat początków sztuki w Polsce są także artykuły dotyczące mecenatu artystycznego pierwszych Piastów (*Mecenat Mieszka I w dziedzinie architektury murowanej*, Kronika Wielkopolska 3, 1992, s. 17–23; *Architektura monumentalna u progu chrześcijaństwa w Polsce*, NP 69, 1988, s. 115–129). Jej publikacje w języku niemieckim, francuskim i włoskim przyczyniały się do rozpowszechniania wiedzy o początkach sztuki i architektury w państwie pierwszych Piastów pośród badaczy europejskich. Wśród dokonań naukowych Klementyny Żurowskiej wyjątkowe miejsce zajmuje publikacja podsumowująca badania prowadzone na Ostrowie Lednickim w latach 1987–1991. Była ona bowiem nie tylko kierownikiem i dobrym duchem tych badań, ale również redaktorem naukowym i współautorką monografii zatytułowanej *U źródeł chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki* (t. 1–2, Kraków 1993–1994).

* * *

Swoją pracę naukową Klementyna Żurowska rozpoczynała w okresie, w którym przygotowywano się do uczczenia obchodów rocznicy tysiąclecia chrztu Mieszka I. Tak zwane badania milenijne, rozpoczęte jeszcze w latach pięćdziesiątych i kontynuowane w następnej dekadzie XX wieku, przybrały postać nie tylko studiów teoretycznych, ale także wykopalisk prowadzonych na licznych stanowiskach archeologicznych. Ten szeroki program badawczy przynosił wymierne rezultaty, wśród których znalazły się odkrycia budowli kamiennych w Gnieźnie, Krakowie, Poznaniu, Przemyślu czy Wiślicy, szybko i w bezprecedensowy sposób wzbogacając stan wiedzy na temat pejzażu architektonicznego Polski w pierwszych wiekach jej istnienia. Warto przypomnieć, że powojenna mediewistyka polska w zakresie badań nad architekturą wczesnośredniowieczną dysponowała niezbyt rozległą wiedzą i metodyką wypracowaną przez dziewiętnastowieczne prace Władysława Łuszczkiewicza czy przedwojenne działania Adolfa Szyszko-Bohusza i Michała Walickiego. Jednak poza Szyszko-Bohuszem żaden z badaczy nie prowadził wykopów w terenie, co ograniczało ich horyzont poznawczy jedynie do materii istniejącej na powierzchni badanego obiektu. Szyszko-Bohusz zaś był architektem, co znacząco wpływało na jego sposób podejścia do badanego zabytku, interpretację i praktykę konserwatorską. Dopiero w latach pięćdziesiątych studia nad architekturą średniowieczną w Polsce zdominowali archeolodzy, a Krystyna Józefowiczówna prowadząca prace związane z najstarszą katedrą w Poznaniu była jedynym historykiem sztuki mającym realny wpływ na prowadzone wykopaliska. W tym kontekście doświadczenie badań prowadzonych w Tyńcu miało dla Klementyny Żurowskiej kluczowe znaczenie. Była ona członkinią interdyscyplinarnego zespołu, w skład którego wchodziłi różni specjaliści, zespołu kierowanego przez Lecha Kalinowskiego, a pracującego w oparciu o rzetelną, ścisłą współpracę archeologów i historyków sztuki. To właśnie ta współpraca stała się podstawą późniejszej działalności badawczej i wypracowania nowej, niestosowanej wcześniej w polskiej praktyce studiów mediewistycznych, metody badań nad archi-

tekturą wczesnośredniowieczną. Klementyna Żurowska nie była bowiem badaczem „teoretykiem”, który czerpie wiedzę jedynie z archiwów i kwerend bibliograficznych. Nie była również „konsultantem” odwiedzającym stanowisko archeologiczne raz na jakiś czas i opierającym się na relacjach osób prowadzących eksploracje. W toku wykopalisk na Wawelu, w Tyńcu, Ostrowie Lednickim czy Gieczu brała czynny udział w pracach terenowych, określając kierunki prowadzonych działań, współpracując harmonijnie z archeologami. Musiała być świadkiem eksploracji i na bieżąco śledzić zaawansowanie meandry analizy stratygraficznej. Świadomość komplementarności archeologii i historii sztuki stała się trwałym fundamentem jej postawy badawczej i jednym z elementów obecnych również w toku zajęć seminaryjnych ze studentami. Pogląd ten, który dziś wydaje się być oczywisty, ani nie był w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku rozpowszechniony, ani często stosowany w toku prac terenowych.

Warto podkreślić, że swoje naukowe doświadczenie Klementyna Żurowska budowała na fundamencie wyniesionym ze znakomitej szkoły Wojciecha Młodego. Udział w prowadzonym przez niego seminarium oraz jego wpływ na kształt pracy magisterskiej (*Nowa rekonstrukcja rotundy wawelskiej*) zaowocował po latach szeroką perspektywą i omawianiem zabytków architektury zawsze w rozległym kontekście historyczno-artystycznym. Badaczka podkreślała wielokrotnie, że – rozumiany w najlepszym znaczeniu – naukowy kosmopolityzm Wojciecha Młodego pozwolił jej na uformowanie nie tylko interdyscyplinarnego spojrzenia na badania architektury średniowiecznej, ale przede wszystkim na rozumienie jej skomplikowanych zależności i wielokulturowych uwarunkowań. W wielu jej pracach cytowanie obszernego materiału porównawczego, wykraczającego znacznie poza krąg architektury środkowoeuropejskiej, stało się środkiem do nakreślenia rozległej panoramy przenikających się wpływów formalno-stylowych oraz procesów kształtujących oblicze sztuki implantowanej do państwa pierwszych Piastów. Taka postawa spotykała się nieraz z brakiem zrozumienia tych, którzy odnosili wczesną architekturę w Polsce zazwyczaj jedynie do kręgu analogii z obszarów najbliższych.

Bez ryzyka popełnienia rażącego błędu można również stwierdzić, że ważny wpływ na metodę prowadzonych przez Klementynę Żurowską badań miały prace Richarda Krauthaimera i sformułowana przez niego metoda zwana ikonografią architektury. Z jego publikacjami miała okazję zapoznać się podczas licznych wyjazdów zagranicznych, ale także dzięki pośrednictwu Karoliny Lanckorońskiej, zaprzyjaźnionej z tym wielkim badaczem. Bez wątpienia, zarówno sposób prezentowania materiału przez Krauthaimera znany z *Corpus Basilicarum Christianarum Romae: The early Christian basilicas of Rome (IV–IX centuries)* (Città del Vaticano 1937–1977), jak i jego artykuły: *Introduction to an iconography of medieval architecture* (Journal of the Warburg and Courtauld Institutes 5, 1942, s. 1–33), *The Carolingian revival of early Christian architecture* (Art Bulletin 24, 1942, s. 1–38) czy *Sancta Maria Rotunda* (Arte del primo millennio: atti del II. Convegno per lo Studio dell'Arte dell'Alto Medio Evo tenuto presso l'Università di Pavia nel settembre 1950, red. E. Arslan, Torino 1953, s. 21–27) odcisnęły silne piętno na sposobie postrzegania przez nią kontekstu, w jakim badała architekturę średniowieczną. Biorąc pod uwagę

wieloletnie studia Klementyny Żurowskiej nad rotundą czteroapsydową na Wawelu, to właśnie krautheimerowe studium rzymskiego Panteonu i jego średniowiecznych, formalnych i ideowych, naśladownictw wydaje się głównym źródłem inspiracji. Prace Krautheimera były również stale obecne w prowadzonej przez K. Żurawską dydaktyce, a każdy seminarzysta musiał się zapoznać z ich kanonem.

Trzecim filarem metody Klementyny Żurowskiej były doświadczenia wyniesione ze współpracy z Lechem Kalinowskim. Przeszczepiana przez niego na grunt polski ikonologiczna metoda Erwina Panofskiego, z poszukiwaniem ideowych odniesień dzieła sztuki i jego „treści”, powiązanych z religią, filozofią, literaturą, odbiła się echem również w pracach Klementyny Żurowskiej. Trzeba jednak podkreślić, że niezwykle obiektywne i rzeczowe spojrzenie na architekturę strzegło ją przed nadmiernym używaniem owej metody. Lech Kalinowski – który objął Katedrę Historii Sztuki Średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim po Wojciechu Mole – właśnie w roku 1960, a więc dokładnie wtedy, kiedy Klementyna Żurowska rozpoczęła pracę na uniwersytecie jako jego asystentka – był osobą, której zawdzięczała szeroki horyzont metodologiczny, przede wszystkim to, że w czasach nikłych resztach budowl, zachowanej w szczątkowym stanie dostrzegała owo dzieło sztuki z siecią wielopoziomowych powiązań. Paradoksalnie, nieraz musiała o tym przekonywać samego Kalinowskiego.

Nie można również pominąć wieloletniej przyjaźni Klementyny Żurowskiej z Karoliną Lanckorońską. Początek tej znajomości przypadł na trudny czas w obozie Ravensbrück, gdzie jako młoda dziewczyna słuchała wykładów prowadzonych tam „dla pokrzepienia serc” przez lwowską profesor historii sztuki. Po wielu latach stypendia Fundacji Lanckorońskich umożliwiały Klementynie Żurowskiej pobyty w Rzymie czy Genewie oraz liczne podróże po Europie i kwerendy biblioteczne. W dobie bez Internetu i z ograniczonym dostępem do owoców badań prowadzonych w zagranicznych ośrodkach pomoc ta była bezcenna i skutkowałą znajomością bieżących osiągnięć zachodnich badaczy, a co najważniejsze – dostępem do aktualnej literatury przedmiotu.

Wszystkie publikacje Klementyny Żurowskiej noszące charakter monografii odznaczają się przede wszystkim wielką skrupulatnością w dokumentowaniu przedmiotu analiz. Część opisowa, a w niej informacje na temat sposobu konstrukcji murów i zastosowanych materiałów budowlanych, stanowiła zawsze punkt wyjścia do dalszych rozważań, a opisy te w miarę nabywanego doświadczenia były coraz bardziej precyzyjne. W jej tekstach mur stawał się nie tylko – jak dla archeologa – elementem warstwy w wykopie, ale źródłem informacji na temat warsztatu, którego był dziełem, i częścią trójwymiarowej bryły. Precyzyjna analiza danych z wykopalisk pozwalała jej na stawianie nowych, czasem odważnych hipotez. Kolejnym krokiem w postępowaniu badawczym Klementyny Żurowskiej była zawsze próba „rozwarstwienia” budowli, a więc wskazanie zakresu kolejnych przebudów i przekształceń, a co za tym idzie przemian formy architektonicznej. To „rozczytywanie” murów przynosiło zazwyczaj nowy obraz badanego obiektu, a konkluzje często odbiegały od utartych poglądów. W następnym etapie „rozwarstwiona forma” poddawana była analizie formalno-typologicznej z uwzględnieniem szerokiego kontekstu porównawczego. Aby

jej dokonać, niejednokrotnie konieczne były dalekie wyprawy zarówno do europejskich bibliotek, jak i do miejsc, w których zachowały się dzieła architektury średniowiecznej. Pozwalały one później na prezentowanie polskich przykładów na tle dziedzictwa europejskiego, ukazywały ich związki i mocno osadzały omawiane obiekty w perspektywie wielokierunkowych kontaktów fundatorów i wykonawców ich zamówień. Znaczącą rolę w kształtowaniu wielu poglądów miały również rozmowy i konsultacje z mediewistami – historykami, jak prof. dr hab. Brygida Kürbis czy prof. dr hab. Gerard Labuda. Tak przeprowadzona analiza prowadziła Klementynę Żurowską do konkluzji budowanych z wykorzystaniem metod ikonografii architektury, i jeśli to było możliwe – ikonologii.

Tak się złożyło, że stopniowe wycofywanie się Klementyny Żurowskiej z czynnego udziału w pracach terenowych zbiegło się w czasie z okresem dynamicznego rozwoju wielu cennych metod nauk ścisłych, które dziś wykorzystujemy w niemal każdych badaniach nad architekturą średniowieczną. Dendrochronologia, datowanie AMS, cyfrowe metody dokumentacji, budowanie trójwymiarowych modeli, termoluminescencja zapraw, skanowanie lidarowe i wiele innych byłyby z wielkim entuzjazmem wykorzystywane przez nią – gdyby miała taką możliwość. Była bowiem osobą niezwykle otwartą na wszelki rozwój i nowe technologie. O jej otwartości świadczy chociażby zakup komputera i nauka posługiwania się nim rozpoczęta w wieku niemal 80 lat.

Klementyna Żurowska nie tylko wprowadziła żartobliwy termin „architektura kopalna” na określenie przedmiotu swoich badań, ale rozpropagowała termin „architektura wczesnopiastowska”, wprowadzony do literatury przez Lecha Kalinowskiego. Sformułowała również kilka fundamentalnych zasad swojego postępowania badawczego. Po pierwsze: badania nad dziełem architektury średniowiecznej muszą być badaniami interdyscyplinarnymi, a wyniki różnych dyscyplin muszą być konfrontowane na każdym jego etapie. Po drugie: dzieło architektury – nawet jeśli zachowało się jedynie w postaci reliktyw archeologicznych – jest dziełem sztuki i jako takie winno być badane także z użyciem metodologicznego instrumentarium historii sztuki. Wymaga to oczywiście znacznie większego wkładu pracy nad teoretyczną rekonstrukcją owego dzieła, warunkowaną między innymi specyficznym rodzajem wyobraźni przestrzennej. Po trzecie: szczątkowy stan zachowania reliktyw generuje wyjątkową dokładność w dokumentowaniu każdego szczegółu, zarówno w aspekcie architektonicznym, jak i archeologicznym. Bez precyzyjnego opisu wspartego wynikami dostępnych analiz fizyko-chemicznych nie ma mowy o prawidłowym rozwarstwieniu murów. Po czwarte: analizy formalne, typologiczne i stylowe muszą być prowadzone w jak najszerszym kontekście, umożliwiającym dostrzeżenie dróg transferu form i idei oraz procesów wpływających na powstanie konkretnej budowli w konkretnych okolicznościach historycznych. I wreszcie po piąte: należy ściśle rozgraniczyć część opisową i analityczną od części interpretacyjnej. Tym zasadom zawsze pozo-
stawała wierna.

Podczas pracy na uniwersytecie wypromowała wielu magistrów i trzech doktorów (Tomasz Węclawowicz, Andrzej Włodarek, Teresa Rodzińska-Chorąży), co zważywszy na niszowy charakter jej profilu badawczego, było znaczącym osiągnięciem.

Dorobek naukowy i dydaktyczny Klementyny Żurowskiej stał się podstawą powołania w roku 1997 w Instytucie Historii Sztuki UJ Pracowni Studiów nad Architekturą i Sztuką Wczesnośredniowieczną, która jako jedyna akademicka jednostka naukowo-dydaktyczna w kraju kontynuuje współpracę interdyscyplinarną z różnymi ośrodkami w zakresie badań nad architekturą średniowieczną w Polsce.

*

Na niezwykłą osobowość Klementyny Żurowskiej składało się wiele elementów. Wszyscy, którzy Ją znali, myśleli i mówili o Niej po prostu – Klima. Grono jej uczniów, seminarzystów i przyjaciół, przechodziło kolejne etapy zwracania się do Niej, świadczące o narastaniu zażyłości – od „Pani Profesor”, przez „Pani Klimo” – aż po „Klimo”, bo tak w końcu życzyła sobie, by się do Niej zwracać.

Kiedy dziś myślę o Klimie z perspektywy 37 lat naszej znajomości, uważam, że dwie rzeczy były dla Niej najważniejsze: robić w życiu to co się kocha i pomagać drugiemu człowiekowi. Kochała architekturę średniowieczną, która była jej prawdziwą pasją i dla której gotowa była na wiele wyrzeczeń. Natomiast empatia oraz pomoc innym była dla Klimy czymś naturalnym i oczywistym, a wielu odczuło to w różny sposób w trudnych chwilach swojego życia. Potrafiła okazać nie tylko ogólne wsparcie, ale wymierną, konkretną pomoc, działając dyskretnie, lecz stanowczo. Trzeba bowiem podkreślić, że była osobą niezwykle energiczną i zdecydowaną. Energię i gotowość do działania łączyła ze skromnością, spokojnym optymizmem, a równocześnie z radością życia, która zawsze Jej towarzyszyła. Klementyna Żurowska była jednak przede wszystkim człowiekiem niezłomnej, krystalicznej wiary, nigdy nienarzucającej się innym, pozbawionej dewocji, za to pełnej tolerancji, zrozumienia i szacunku dla drugiego człowieka. Ta wiara pozwoliła jej przejść przez okupację i obozy koncentracyjne bez widocznej dla innych traumy czy epatowania własnym cierpieniem. O latach spędzonych w obozie potrafiła mówić (raczej rzadko) z dystansem, zaczynając od zdania: „kiedy byłam w sanatorium”. Te obozowe lata nie mogły bowiem wstrząsnąć fundamentem ukształtowanym przez solidne ziemiańskie wychowanie i wykształcenie zdobywane w zakonnej szkole średniej oraz na tajnych kompletach. Co ciekawe, jednym z przyzwyczajzeń wyniesionych z obozu, a przekutych przez Klimę w działanie prozdrowotne, był poranny lodowaty prysznic. Godne pozazdroszczenia połączenie hartu ducha i ciała.

Charakterystyczną cechą osobowości Klementyny Żurowskiej była jej głęboka niechęć do pełnienia wszelkich oficjalnych funkcji i tego, co nazywamy dziś potocznie wyścigiem szczurów. Nie przeszkadzało jej to jednak w wypełnianiu swoich obowiązków wówczas, gdy wymagały tego okoliczności. Niemniej jednak wszystkie przyznawane nagrody i odznaczenia odbierała bardziej z zakłopotaniem niż satysfakcją. Była znakomitą wicedyrektorem, darzoną sympatią i szacunkiem nie tylko przez studentów, ale także przez tych, którzy „sprawowali opiekę” nad instytutem w ramach powiązań z ówczesnym resortem bezpieczeństwa. W okresie tzw. Pierwszej Solidarności witała nas – wychodzących z Collegium Novum po zakończe-

niu strajku okupacyjnego – zaproszeniem do instytutu, gdzie czekały kanapki i kocioł barszczu, przygotowane razem z śp. Teresą Żychiewiczową, kierowniczką naszej biblioteki. Klima potrafiła również w stanie wojennym odebrać mi na Plantach plecak pełen bibuły i ostrzec przed wzmożonymi kontrolami patroli przed Uniwersytetem. Dyskretnie przepakowała tę bibułę do swojego koszyka i swoim spokojnym krokiem odeszła w stronę Wawelu.

Ważną częścią życia Klimy były podróże. Kochała podróżować, a pobyty w zagranicznych bibliotekach zawsze łączyła z wyjazdami w teren. Nie знаła przeszkód, gdy w grę wchodziło dotarcie do jakiegoś zapomnianego przez wszystkich romańskiego kościółka gdzieś na włoskiej czy francuskiej prowincji. Co więcej – w latach sześćdziesiątych podróże te często odbywała sama autostopem. By dotrzeć do celu potrafiła znosić znaczne niewygody, odnajdywać zarośnięte ścieżki, forsować zamknięte bramy i przechodzić przez dziury w płocie. Często powtarzała, że jeśli chociaż raz w roku nie wybierze się na jakąś wyprawę, czuje się źle. Była też osobą zmotoryzowaną, zawsze wspominającą z czułością swój pierwszy pojazd – białego volkswagena garbusa. Jej „dynamiczny” sposób jazdy do dziś jednak budzi zarówno mój podziw, jak i przerażenie.

O wielu wydarzeniach swojego barwnego życia opowiadała, rozpoczynając od niemal sakramentalnego zdania: „wiesz, miałam przygodę”. Jedną z największych były badania na Ostrowie Lednickim. Klementyna Żurowska odpowiedziała z entuzjazmem na zaproszenie skierowane ze strony Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i z uśmiechem zawsze wspominała ten dzień. Cztery sezony wykopaliskowe (w których miałam zaszczyt uczestniczyć wraz z Tomaszem Węclawowiczem i Adamem Biedroniem) wryły się w naszą pamięć nie tylko jako okres intensywnej pracy naukowej i niezwykle inspirujących rozmów prowadzonych w specyficznym otoczeniu tego wyjątkowego jeziora. To także obraz Klimy podążającej na Lednicę małym fiatem, wypełnionym kanistrami z magazynowaną przez wiele miesięcy benzyną na kartkowe przydziały, czy rozlepiającej plakaty przed wyborami 4 czerwca 1989 roku. To obraz Klimy przywożącej na wyspę z pobliskich Pobiedzisk połącie ciasta, pijącej z nami niezbyt wówczas smaczne piwo Lech, płuczącej pod prysznicem sałatę przeznaczoną na obiad czy schylonej na pomoście i myjącej talerze. To wspólne posiłki, niejednokrotnie w dziwnych miejscach i okolicznościach, celne uwagi na temat francuskich serów i włoskiego wina. To ożywcze dyskusje z niezapomnianym śp. Mateuszem Łastowieckim, prowadzone na oplecionym różami ganiku jego lednickiego domku, pod drewnianymi podcieniami pracowni, pod wiatrakami czy w samych wykopach. To wreszcie jej niezwykle zaangażowanie w sprawę badań, które zaowocowało dotacją ówczesnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ale także, nieco później, funduszami z grantu przeznaczonego na badania w Gieczu. Monografia budowli lednickich ukazała się drukiem również dzięki funduszom pozyskanym przez Klementynę Żurowską od Fundacji Lanckorońskich. Odkrycia będące efektem wykopalisk na Lednicy stanowią do dziś przedmiot ożywionego dyskursu i chociaż różnie interpretowane, są jednak niekwestionowanym osiągnięciem badawczym. Stawiają one relikty na lednickiej wyspie w szeregu najważniejszych świadectw początków państwa polskiego i są dowodem niezwykłych

ambicji architektonicznych pierwszych władców z dynastii Piastów. Warto podkreślić, że brązowa statuetka nagrody Lednickiego Orła Piastowskiego nie podzieliła losu innych, głęboko schowanych w szafie odznaczeń, ale stała w jej salonie na eksponowanym miejscu.

Była wspaniałym Nauczycielem, obdarzonym poczuciem humoru i darem zjednywania sobie ludzi. Zmarła po krótkiej chorobie 8 maja 2015 roku. Została pochowana w miejscu, które sama niegdyś wybrała, na cmentarzu parafialnym w swoim ukochanym Tyńcu. Spoczęła na skłonie wzgórza, skąd rozciąga się piękny widok na tak bliskie Jej opactwo.

Teresa Rodzińska-Chorąży